Karól
...lki Litewski
Głos tureckich i inflanckich wojen.
[illegible]

TV
I
W
O sławn
wiczu/ Hr
Wileńskim
skiey z
ro

GŁOS TVRECKICH Y INFLANSKICH WOIEN

O sławney Pámięci Iánie Károlu Chodkiewiczu / Hrábi ná Szkło. Bych. y Myszy / Woiewodzie Wileńskim / W. X. Lith. Wielkim Hetmánie / Inflantskiey ziemie Gubernatorze Derpskim &c. Stároście / á pod Turecką Expedycią naywyższym Koronnym Hetmánie.

Roku Páńskiego 1640.

GŁOS
GRYFA CHODKIEWICZOWSKIEGO.

Chodkiewiczowſki Gryfie vwielbiony/
Rykni ná wßytkie cztery świátá ſtrony/
A nie dziwuy ſie że Jan Karol ſłynie
W bliſkiey Kráinie.

Nie dziwuy ſie że ták miły y w grobie/
Że iego boie káżdy spiewá ſobie/
A ſłyßac ſtáry żołnierz liczy polá
Zwyćieſtw Karolá.

Bogu / Oyczyznie / wiekuiſtey ſławie/
Dobrze ſie w káżdey ten przyſłużył ſpráwie/
Vczćiwość Bogá w Męſtwie przodkowáłá
Szczeſćie dawáłá.

Nie wsiadł do żadney potrzeby bez Páná
Záſtepow / y woyſk Anyelſkich Hetmáná/
Trąby y bebny Obóz zwoływáły
Do Páńſkiey chwały.

Pátrzáłá wßytká Rycerſka ozdobá
A ono ſamo Hetmáńſka oſobá
W námiecie do Mßy ſłuży Kaplánowi/
Spowiednikowi.

Gdzie w Sákrámencie Bogiem vzbroiony
A bez ßyßaka / bez pierśi zaſłony/
Ręka połokieć goła / wręcz z bułatem/
Z Turſkim báchmatem.

Nieprzyiáćielſkie Woyſká przełámował/
Sam á ſam vſy w trupy rozſypował/
A z wielkim dziwem Zwyćieſca bez rány /
Záwße widziány.

Pomni Kokonáus pomnia inße bitwy
Jego Hetmáńſkie takowe gonitwy/
Z ktorych ſie námniey nigdy nie wynośił
Choć go Bog głośił.

KIEGO.

Ma y podźiś dźień zwyćięstwá wygráne/
Grob Káźimierzá świętego wpiśáne/
Jáko on Bogu wßytko przypisował/
Sławnie woiował.
Y ták do śmierći zwyćięstwy wsławiony/
Gdy wßytkiey rządźił buławę Korony/
W pośrodku bitew Tureckich nam wźięty/
Przez śmierć odięty.
A po nim tilko dway śię nam zostáią/
Ktorzy posługi Oyczyzny dźwigáią/
W Chodkiewiczowskim domu/ Cni Pánowie
Chodkiewiczowie:
Pan Woiewoda Trocki/ záſłużony/
Rádą/ y Marsem w czás káżdy obrony/
Y Pan Koniußy Xięstwá Litewskiego/
Sercá dźielnego.
Ktorzy swą prácą/ y woiennym polem/
Z młodośći z Brátem walecznym Károlem/
Ják śię Oyczyznie miley przysłużyli/
Pięknie sławili:
Że y dźiś kto ich żołnierskie wypráwy/
Y Rotmistrzowskie przypomni buławy/
(Dźiwna rzecz) głosy tákie słycháć wßędźie/
Gdźie żołnierz będźie.
Boże nam tych rácz Chodkiewiczow chowáć/
Ich Dom Rycerski łáską opátrowáć/
By iáko kwitnął/ kwitnąć nie przestáwał/
Oyczyznę wsławiał.
Boć stąd Oyczyznie zacni Kásztelány/
Bitni Mężowie/ wáleczni Hetmáni/
W Senaćie/ w boiu/ Cni Senatorowie
Chodkiewiczowie.
Stąd Páńskich Swiątnic/ zákonow przesławni
Fundatorowie/ ták świeży iák dawni/
Wieczney pámiątki záſłużyli wiele/
W Páńskim Kośćiele.

GLOS

GŁOS
Tureckiey Woyny.

PO ſtráconych Polſkich Synách
Podle Prutu w bukowinach/
Po dwu wodzách známienitych/
Z Polſkim woyſkiē tam pozbytych.
Znowu Turcy z Hordyncámi/
Po siedm kroc ſto tyśiacami
Wołoſkie pola okryli/
By Polakom Pánmi byli.
Tákim gościem zátrwożona
Waleczna Polſka Koroná/
Chodkiewicza z Litwy Páná
Wielkiego czyni Hetmáná:
By Tureckie Woiewody/
Przyiął ná żelazne gody/ (wał/
Iák Szwedy z Moſkwą częſto-
Gdy tám ſczęśliwie woiował.
Ten ledwie Litwę z Polaki/
Zá Nieſtrem miał y Kozáki/
Ali Turczyn niezliczony
Płynie z woyſki z káżdey ſtrony.
Iáko ſtráßliwe obłoki/
Okrywáia świát ßeroki/
Gdy gwałtowny deżdż gotuią/
Y Piorunmi połyſkuią.
Trąbá ſtráßno przeráźliwa/
Náßych do ſprawy zwoływa/
By z Obozu wyieżdżáli
Szyrzyć ſie im nie dawáli.
Litwá w lewym ſkrzydle ſtałá/
Záraz ſie z Turki witáłá/
Kulmi/ grotmi/ páłaßámi/
Y oſtremi koncerzámi:

Ták iż ná Kozáckie wały/
Vtráciwßy ßturm nie máły
Turcy/ trupem plac vſłali/
Z oſtátka częi vmykáli.
Tym witaniem zżiatrzony/
Cár Turecki we trzy ſtrony/
Gwałtowny lud przyprowádził/
By obóz Polſki wygładził.
Lecz y tám od Chodkiewiczá
Nie vßedł pierwßego bicza/
Bo gdy harce mądrze ſkoczył/
A lud z záſadzki wyſkoczył.
Padło Turkow trzy tyśiące/
Drudzy przez trupy gorące
Od Kozakow wieżdżáli/
Ná ktorych też ßturmowáli.
Iák pádálec iadowity/
Nie mogąc ſie / że pobity
Zemśćić/ ſam ſie z iadu kráie/
Swoim członkom pomſtę dáie.
Ták ſie Sułtan z gniewem wozi/
Swoim Báßom śmiercią grozi/
Ieżeliby dziś koniecznie/
Woyſk nie zbili Polſkich wiecznie.
Idą Przeważni Báßowie/
A iák meżnie kto wypowie?
Biią w Tábor wnet Kozacki/
Rozłożywßy lud w záſadzki.
Srogie ſtrzały / kule/ groty/
Ianczarſkich rur geſte ßroty/
Działá burzace trząſkáia/
Grzmotem Niebá dosięgáia.

Cni

Cni Mołoycy przez dźień cáły/
Szturmuiącym ná ſwe wały/
Odbili ßturmy potężnie/
A wypadßy wieczor mężnie.
Moc Jánczarſka rozerwáli/
Biiąc/ siekąc/ áż w iecháli/
Do Obozu Tureckiego/
Bogá chwaląc z ßczęśćia tego.
Pladrowáli Oboz śmiáło/
Koni/ chorągwi nie máło/
Támże czterech dźiał doſtáli/
Inße wielkie popſowáli.
Rano potym ná Koronny
Turcy Oboz/ gdźie obronny
Szmát kwatery nie był/ bili
Dwieśćie náßych poráźili.
Tymże ßczęśćiem vwiedziony/
W nießporny czás/na też ſtrony/
Sołtan gwałtem zás ßturmuie/
Lecz ináczey iuż znayduie.
Bo gdy wielki Hetman z Litwy/
Z boku wywiodł vf do bitwy/
Pogáńſkiey krwi ßły potoki/
Nápawáiąc Nieſtr głęboki.
A trupow cztyry tyśiące/
Drugie ießcze śiekąiące/
Litwá konni druzgotáłá/
Gdy záwoiow doieżdżáłá.
Już ſię pogánom ſteſkniło/
Ná tey vcżćie być nie miło/
Multáńſkiemu Woiewodźie/
Srzodkiem káża być ku zgodźie.
Ten przez liſt Chodkiewiczowi/
By dał pokoy bitwie/ mowi:
A Tureckie czćił Rycerze/
Proßąc pierwey o przymierze.

Ná te ráde Károl wielki/
W Bogu kłádźie zámyſł wßelki/
Do dnia ießcze lud ßykuie/
Do potrzeby wyſtępnie.
Ale Turczyn nie dał bitwy/
Tylko hárce y gonitwy/
Przez cały dźień odpráwował/
Ná ktorych znacznie ßwánkował.
W tym Zineńſki od Dunaiu/
Báßa przyßedł/ w Turſkim kráiu/
Rzadki ßczęśćiem y ſwym męſtwē/
Ten Jáncarſkim gdy rycerſtwem.
W Oboz gwałtem náß ßturmuie/
A Ceſarz ſię przypátruie/
Z dźiáłá w brzucho poſtrzelony/
Smierći poddał lud ſtrwożony.
Oſmnaſty dźień Wrześniá wkoło
Krążył złote ſłońcá czoło/
A Chodkiewicz w ſwoim ćiele/
Zdrowia czuiąc iuż nie wiele.
Nie ták Lwicá poſtrzelona/
Z dźiećmi ſtrzelbą ogárniona/
Rany w ſobie zápominá/
Gdy ſwoiego broni Syná.
Ják on zá nic bol ſwoy ſtáwi/
Wßytkie śiły w tym ſwe báwi/
Jákby Woyſku dał obronę
A zchyloną wynioſł Koronę.
Hetmánowi/ Pułkownikom/
Rotmiſtrzom/ y Porucznikom/
Radźi/ żeby w Męſtwie trwáli/
Z ßáncow ßturmy odbiiáli.
Mieczem Woyne tu gáśili/
Ná ſwych kárkách nie wnośili/
Do Oyczyzny opłakáney/
Dobrze tußąc o wygraney.

To ſie ledwie dokończyło/
Rycerſtwo ſie zapáliło;
Mężny Kozák o pułnocy/
Bogá biorac do pomocy.
Turſki Oboz wrecz plondruie/
Krwia pogáńſka Miecz fárbuie/
A ſpráwiwſzy trupow kupy/
Wiezie názad wielkie łupy.
A dwudzieſty gdy dzień czwarty/
Wrześnią/toczył bieg rozwarty/
W nieſzczeſny czás po obiedzie/
Ktoż żáłoſny z tad nie bedzie?
Hetman Litwy/ Mars Korony,
Wiela bitew Mąż wſłáwiony/
Jan Chodkiewicz/zbroynym potē/
Od młodości pod námiotem.
Służywſzy nam przez czás długi/
Oſtátnie oddał poſługi.
Lud z buława Bogu zlecił/
Zal w Obozie wielki wzniecił.
Krolewicu Władiſławie/
O ſiero ciáłey buławie/
Tyś ſam zoſtał od poczniemie/
Przez Rycerſkie vrádzenie.
A tu kto wypiſáć może/
Jako Turkom miły Boże/
Wiele ſerce zrad vroſło/
A nam wielki bol przynioſło.

Rycza dźiáłá zátoczone/
Pedza Woyſká niezliczone/
Do Obozu Koronnego/
Ze poſtrádał Wodzá ſwego.
Z dziewiaciu ſtron gdy burzono/
Zas/ náſz Oboz/ ziemie łono.
Jákby znami przepaść miáło/
Ták od ſtrzelby bárzo drżało.
Ale że Bog ſam Hetámnik/
Turczyn ſie w lud znacznie ránił/
Mogby zſtrupow ſwoich wały/
Skłádać co we krwi pływáły.
Przeto widzac że y kości
Karolowe / od wielkości
Męſtwá/ lud ſwoy zápaláły/
Gdy one ſpráwy przekłádáły.
Wiele ludu vtráciwſzy
Soltan / y nic nie ſpráwiwſzy/
Vſpokoił ſie ſtátecznie/
Biorac zgode z námi wiecznie.
Tedy w ſiodmy dźień Octobrá
Nowiná ſie ſtáłá dobrá/
Gdy przymierze potwierdzono/
Strzelba rádość ogłoſzono.
A wy co dziśia żyiecie/
Y co po nas żyć bedziecie/
Chodkiewicza wſpominaycie /
W iego ſie Męſtwie kochaycie.

GLOS
Inflantſkich Woien.

GWiázdy zaránne y wieczorne zorze/
Wy świát widźicie / y Oceán morze:

Gdźieli

Gdźieli ſię Słońce Litewſkie ſpußćiło /
Károl Chodkiewicz/dobrzeć nam z nim było.
Dni weſołymi Tryumphy kwitnęły/
Po wßyſtkim świećie zwyćięſtwá ſłynęły/
Gdy Zámorzczykow pułki vzbroione/
Mnieyßą potęgą zbiiał/ przypláwione:
Pomniß to pomniß dobrze Iberpolu/
Derpćie/ Párnáwo/ y ſławny Kircholmiu/
Y inße mieyſcá/gdźie Woyſká padáły /
Ani ſię mocne Zamki oſiedźiáły.
Teráz w Inflántſkich nie widźim go polách/
Krwią Sudermáńſką po zápiekłych rolách/
Woyſk do ßczęśliwych bitew nie ßykuie/
Mikey Oyczyzny więcey nie rátuie.
Iuż y w Moſkiewſkim nie vyrzym go kráiu/
A ni przy ſtráßnym Tureckim Dunáiu /
Nieprzyiáćielſkym kárkom/w krwáwym Boiu/
Gdźie do ſámego dośierał pokoiu.
Pracą/Potęgą/pięknie w to vgodźił/
Ze y domowy Rokoß nie przewodźił:
Z mieczem Gryph mężny/gdźie ſię iedno rußył/
Iák Piorun ſkáły nieprzyiáćioł krußył/
O Chodkiewiczu Waleczny Hetmánie/
Tylkoby płákáć ná twoie rozſtánie/
Mezá Europá nie miáłá drugiego/
W Męſtwie/Vrodźie/tobie podobnego.
Bo y odlegli Krole/gdy ſłychali
Twe zacne Dźieie/ dźiwnie ſię ſtáráli/

By

By twey Oſoby mogli v śiebie
Znák/choć w obráźie nápátrzyć ſię ćiebie.
Wały Bychowſkie/wały známienite/
Y Láchowickie Mury nie dobyte/
Zamki/Fortece potężnes budował/
A ſam z młodośći w Námiećiech nędzował.
Tám twoiá Roſkoſz/tám vćiechá byłá/
Gdźie ſię Márſowá bieśiádá toczyłá/
Dźiáłá ogniſtym/gdźie báſem śpiewały/
Száble/Koncerze/Kopiie trzáſkáły.
Przeto ták będą wołáć mieyſcá święte/
W ktorych Chorągwie wiſzą/w boiách wźięte:
Teć to Chodkiewicz przy ozdobił ſłupy/
Z nieprzyiáćielá záwieſzáiąc łupy.
A ſłyſząc wiecznosć będźie ſię dźiwiłá/
Záłoſnym ſercem będźie ták mowiłá/
Oby nam wżdy był Potomká zoſtáwił/
Nie ták by w wielki żal/Oyzyznę wpráwił.
Ale co wiecznosć? teraz żalu wſzędźie
Pełno/á Bog wie co y potym będźie:
Bo iákoś zniknął było czáſu máło/
Ali wnet z Inflánt Padołę ſię ſtáło.
Iáko ptáſzetá w gniáźdźie opuſzczone/
Załoſnie Oycá wrzeſzczą w káżdey ſtronie/
Gdy ymi gniázdo zboyca iáſtrząb krwáwi/
A Oćiec im ſię ná pomoc nie ſtáwi.
Ták dźiś zá tobą pełno wygłądania/
Pełno po tobie ćiężkiego wzdychánia.

Oycze

Oycze Oyczyzny Gryphie vwielbiony/
Gdźieś nam odlećiał w náß czás vtrapiony.
Z zámorzá wrony hárdość w znoßą swoie/
Ktorą chcą trapić smętne Dźiátki twoie
Z gniázdy / pospołu nie vczuiąc nadźieie
Ktoby ták płoßył / y swe stawił knieie.
O Chodkiewiczu Hetmánie waleczny/
Poki bieg będźie ná Niebie słoneczny/
Nigdy Oyczyzna wzdycháć nie przestánie/
Ilekroć wspomni ná twoie rozstánie.

Głos Vrody.

MArśie waleczny / możemy rzec śmiele/
Ze iák by własnie w tym Chodkiewicz ćiele/
Z przedźiwnym Męstwem w Litwie się był ziáwił/
W tákiey vrodźie Bog go nam był stáwił.
Czoło wyniosłe iák sztuka obłoku/
Pełna piorunow; á w oboim oku/
Wesoło srogie kwitnęły zrzenice
Komet / łyskáwic / własne dwie stolice.
Bo skoro gniewu wzniećiły się zorze/
Po Lwistobuynym (gdźie spoyrzał) pozorze/
Jákby iskrzysta srogość się sypáłá/
A kto się w czym czuł łytká podnim drzáłá.
Jágody pełne / okrągło przewlekłe/
A iák págorki Woiennym o piekłe/
Błąskiem / kurzáwą. Brodá rusobiáłá/
Ogromność częstą w koło wytráfiáłá.
Głos iáko v Lwa / przeráźliwy srogo/
Bo ieśli krzyknął okromniey ná kogo/

Jákby Pioruny z vst słowá padáły/
Ták słucháiących żiły przenikáły.
Rámion szerokich / stan / iák murowány/
Sporo nád biodry w poły przepasány/
A to ná Turskim gdys go koniu zoczył/
Kiedy ná Bászy poiazd skoczny boczył.
Tedys co miał rzec? od dziwus nie wiedźiał/
Czy Hektor / czy Márs to ná koniu siedźiał:
Ręká iák spiżá; gdźie dodał rámienia/
Prożno tám szyszak iuż bronił ćiemnienia.
Goleni mierney / w pochodźie wspániáły/
A w wysokośći słuszney / doskonáły.
Zgołá ze wszytkiey ogromney postáwy/
Ták bárzo znácznie wynikał Márs práwy.
Że y ći sami co go nie widáli/
Z samey Osoby záraz zgádywáli:
Iż to iest pewnie on Sławny w zwyćiestwie
Károl: vrodá znáć dáie o Męstwie.
Tu spráwiedliwość/ nie wczásow wytrwánia/
Pod czás ná leśnym chrośćiku przespánia:
Wiátry vbieżeś / blásk słońcá z hołdowáć/
W nieprzyiáćielskie pył oczy kierowáć.
Tu vmieiętność / tu Męstwo mieszkáło:
Przeto mu szczęśćie być kwoli musiáło/
O Chodkiewiczu waleczny Hermánie/
Tylkoby płákáć ná twoie rozstánie.

Głos

Głos Sławy.

WAleczna Litwo co ſłycháć o tobie/
Ze ćię Zámorczyk chce zniewáżáć ſobie/
Zwyćięſtw Inflántſkich zá Janá Károlá/
Ták mowię polá:
Przez lát ták wiele o to woiowawſzy/
Sławne Tryumphy świátu okázawſzy/
Coż ćię do tego złym rozboiom kwoli/
Ták przyniezwoli:
Byś weſpoł Zamki oyczyſte y one/
Tytuły Sławie twoiey przyrodzone/
Nie wdawney cenie przy twym Męſtwie miáłá/
O to niedbáłá.
Ze gdyś Koronnę dźwigálá ćiężáry/
W Wołoſzech Turki/ znoſząc y Tátary/
Cnoćie/przymierzu Szweckiemuś wierzyłá/
Domá nie byłá.
Czás vpátrzywſzy zdradliwey pogody/
Vkrádkiem męſtwa chcąc dokazáć zwody/
Guſtáw przydybáł/ z Zamorſkim motlochem/
Zołnierzem płochem.
Spráktykowaną máiąc náprzod zdradę/
Miáſtá Riſkiego potáiemną rádę/
Rygę vbieżáł ſpoſobem zdrádliwym/
Y nie vczćiwym.
Gdźie ſię ná ſkárby/armátę / zdobywſzy/
Zołd ſwoim zboycom z Rygi popłáćiwſzy/

 Ważył

Ważył ſię też był polem poſtępowáć/
Londu koſztowáć.
Ale że widźiał/ ſtrách po źiemi chodźić/
Jeſli by iáwnym boiem chćiał przewodźić/
Muśiáł ſię tuláć nurkiem przez zagony/
Inflántſkiey ſtrony.
Y ná godźinę wczás pokármowaniá/
Nie śiádł bez nowych okopow ſypaniá/
Ják by grabarſkie męſtwo go ſkryć miało/
By z Litwy grzało.
Y ták ſłuſznego káraniá nie czuie/
Zdrády fortele ſztucznieyſze gotuie/
Ják by mogł długo przewlec niepokoie/
Więkſze rozboie.
A ono Páńſkie świątnice zelżone/
Dwory Szláchetckie / Wioſki ſpuſtoſzone/
Tákimi głoſy iuż świát nápełniáią/
Rády wołáią.
Poſtępuy Mężu prędko / zmęſtwem Jana
Károlá / á znieś motłoch Sudermána
Poydźie twa wiecznie ſławá pod obłoki/
Przez świát ſzeroki.
Waleczna Litwo pokiż tákie ſzkody.
Záſypiáć będźieſz / á zá tey pogody
Poki ći zboycy będą dokuczáli/
Włądźie mieſzkáli.
Vderz w pogonią / nie vſtępuy kroku
Wieczney nieſławie / gdyż ſam przy twym boku
Bog/

Bog/ ſprawiedliwość záwße ieſt zwyćięſtwem
Y wiecznym Męſtwem.
Ktorego wſpomni iáká ſławá byłá/
Kiedyś w Turczynách kopiie topiłá/
Nie dawnym czáſem przy krwáwym Dunáiu/
W Wołoſkim Kraiu.
Gdźie ziadły Ceſárz wołáł y zdumiáły/
Co ko zá narod z Hetmánem zuchwáły/
W ták máłey garśći ziádło zá łeb chodźi/
Wiele mi ßkodźi.
Ale wytchnąwßy z Wołoſkiey trudnośći/
Waleczná Litwo tylko chćiey / miłośći/
Zgody bráterſkiey / nie pogardzáć zbroiey
Przyſtawie twoiey.
Guſtáwow Oćiec z Hetmáńſką oſobą
Bez Kápelußa wiezdżał przed tobą/
Guſtáw nád Oycá hoynieyßym ſię ſtáwi/
Głowęć zoſtáwi.
W ten czás poznáią te zámorſkie wrony/
Że z Chodkiewiczem w Elizyiſkie ſtrony/
Z Gryphem / Litewſkie Męſtwo nie zlećiáło/
W Litwie zoſtáło.

PIESN O

Zacnym Kśiążęćiu

SAMVELV KORECKIM.

KTorzyśćie kiedyś znali Koreckiego/
Kśiążęcem rodem y Męstwem wielkiego/
Tego świát poznym opowiádáć wßędzie/
Potomkom będzie.
Trzynáśćie potrzeb z Turczynem odpráwił/
Gwałt Polská z nośi / ten Podole słáwił/
Płácze Podole teráz Koreckiego/
Obrońce swego.
Turek nástąpił z wielką náwálnośćią/
Korecki w Jáśiech ludu był z máłośćią/
Kozák odstąpił / chcąc zdrowiá wárowáć/
Niechćiał boiowáć.
Wołał o pomoc / by go rátowáli/
Przećiwko Turkom Mężnie boiowáli/
W Sobotę Turczyn ták nań nástępował/
By z nim boiował.
Ośmią set ludu Turczyná odpierał/
Sam go Pałáßem po Zámoiu wzbierał/
Miał znim do środy dosyć od Soboty/
Krwáwey roboty.

W dw

W dwieśćie Tyśiecy gdy Turczyn náſtąpił/
Z Dźiał ſtrzeláiący prochow im nieſkąpił/
Oboz rozwierał okrutnym ſtrzelániem/
Srogim trząſkániem.
Korecki głoſem do Bogá záwołá/
Owo w potrzebie vtrácił lud zgołá/
Turká z Tátáry czterdźieśći tyśiecy/
Jego nic więcey.
Niebyło okrom ośmi ſet człowieká/
Trudno o Męża rownego od wieká/
Ktorzyby ſię ták z máłą liczbą ſtáwił/
Oyczyznę vſtáwił.
Nie dał ſię im wźiąć ſam ieden będący/
Kto ſię náwinął iák Lew ßárpáiący/
W tym Báßá kázał gniew ſwoim miárkowáć/
Strzelbie folgowáć.
Zeby go żywo poymáli ſámego/
Chocby z vſczerbkiem znacznym ludu ſwego/
Przez godźin cztery Turczyn z koniá ſpadał/
Nic nim nie władał.
Obrał ſię ieden Polák od Turczyná/
Widząc ták w Męſtwie ſerdecznego Syná/
Mowiąc do niego łágodnymi ſłowy/
Chceßli bydź zdrowy.
Mężu ſerdeczny / miłuy zdrowie proße/
Widząc ćię w Męſtwie / żal ſrogi odnoße/
Stráćiłeś lud ſwoy w chwalebney potrzebie/
Nie gubże śiebie.
Poday ſię ráczey / á nie trać żywotá/
Twa nie śmiertelna nie zaginie Cnotá/
Wierz cnoćie moiey / nieſpádnieć włos z głowy/
Nie bądź ſurowy.
Zśiadł z koniá / Páłaß pod nogi podłożył /
Głowę zchyliwßy / wielce ſię zátrwożył/
W tym go do Báße náprzod przywiedźiono/
Tryumf ſpráwiono.

Potym

Potym w Vsárſkie bebny vderzyli/
Rozgromiony lud z Láſow wywábili/
Gdźie pozoſtáli ná placu zoſtáli/
Gdy ſie podkáli.
Báßá z Koreckim do Turczyna iechál/
Korecki Męſtwá y tám niezániechál/
Gdy go Cár pytał/ ktoć kazał boiowáć/
Czy Krol pladrowáć?
Mowiac/ dla ciebiem ſtrácił woyſka wiele/
Odpowie Kśiaże Turczynowi śmiele/
Nie Krol Jego Mość/ iam ſię mśćił ſwych włośći/
Y Maiętności.
Od ćiebiem práwie ſrodze był złupiony/
Zalem ſerdecznym byłem znieẃolony/
Kázał go Ceſárz zárazem okowáć/
W więźienie zchowáć.
Lecz nie dobrze ſtrzegł więźnia ták zacnego/
Bo wolno buia ſławá Męſtwá iego/
Po ziemſkich kráiách/ á ſam przy wolnośći/
Zoſtał w wiecznośći.

/

włośći/

go/

i/